Cena 2 zł.

NAPRZÓD

Cena 2 zł.

Organ Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej w Krakowie

Nr. 16 Kraków, niedziela 10 czerwca, 1945 Rok 54

Czy będzie wojna?

Ledwie skończyła się wojna, ledwo ludzkość odetchnęła i, pogodziła się z nieprawdopodobnym — zdawać się by mogło, — faktem, że niemcy na kolanach poprosili o zawieszenie broni, a już na ustach zatrwożonych ludzi zawisło pytanie: „panie, czy dojdzie do nowej wojny"?

Istnieje pewna kategorja jednostek, które z całą świadomością popełnianego kłamstwa, szerzą wśród wyniszczonego i umęczonego społeczeństwa panikę nowej wojny. Dlaczego i w jakim celu to czynią? Kto są ci ludzie? Napewno nie ci, którzy są szczerymi zwolennikami demokracji i dzisiejszej nowej rzeczywistości. Nie ci, którzy podporządkowali swoje osobiste i grupowe interesy racji stanu i ogólnemu dobru narodowemu.

Są to faszyści różnego autoramentu, którym w niesmak poszło to, że to nie Rosja Sowiecka, ale Niemcy wojnę przegrały. Od pierwszej chwili wybuchu wojny marzyło im się, że dojdzie do konfliktu zbrojnego pomiędzy państwami sprzymierzonymi a Związkiem Radzieckim, to też całą swoją działalność polityczną nastawiali na poróżnienie narodu polskiego z naszym wschodnim sąsiadem. Tym się także tłómaczy obłędna polityka naczelnych władz powstańczych, które doprowadziły do tragicznego nieporozumienia, do zniszczenia Warszawy, i bezpotrzebnej śmierci kilkuset tysięcy Polaków.

Dzisiaj zbankrutowani ci generałowie bez armii, nie dają za wygraną i w dalszym ciągu smakują się w lansowaniu sprytnie spreparowanych plotek, obliczonych na zdezorjentowanie społeczeństwa a przez to na wywołanie drogą dywersyjną, stanu niepewności i chaosu w kraju. Nie mogąc w żaden sposób pogodzić się z faktem stabilizowania się stosunków pokojowych w Polsce, zdając sobie sprawę z tego, że ich szkodliwa i kompromitująca gra spaliła na panewce, pragną za każdą cenę utrzymać się na powierzchni i dlatego poprostu warcholą.

Wykorzystują oni dyplomatyczne różnice poglądów pomiędzy państwami sprzymierzonymi a Związkiem Radzieckim (sprawy gospodarcze, społeczne, polityczne) i idąc po linii swych pobożnych życzeń, usiłują narzucić słabym i niezorjentowanym osobom sugestię możliwości zbrojnego konfliktu.

Ale nic błędniejszego!

Ludzkość ma dosyć wojny! Naiwniakom wydaje się, że o takie czy inne tereny, żołnierz angielski czy amerykański będzie się bił z tymi, wespół z którymi przez kilka lat krwawił na polach walki, a przed kilku tygodniami powalił na obie łopatki największego wroga ludzkości. Wydaje się im, że taka wojna byłaby popularna... i, że Polska na takiej wojnie wyszłaby dobrze.

Tylko niepoprawna grupa wojennych rekinów kapitalistycznych w Anglii czy w Stanach Zjednoczonych (także gdzieindziej), nie mogących się pogodzić z utratą zysków, spowodowanych czasami pokojowymi, życzyłaby sobie przedłużenia obecnie jeszcze trwającej (na Wschodzie) wojny i wywołania nowej na Zachodzie.

Klasa robotnicza, chłopska i inteligencka, która najobficiej krew w tej wojnie przelała, zarówno tych krajów jak i naszego, wojny nie chce. Wojna taka nie byłaby zresztą popularna. Przeciwnie, próby narzucenia jej światu mogłyby wywołać wręcz odwrotny skutek: takie wstrząsy wewnętrzne, któreby raz na zawsze zmiotły z widowni dziejowej te właśnie siły, które nie ujarzmnione dotąd przez międzynarodowy obóz demokratyczny, prą za pomocą swych płatnych agentów do sprowokowania nowej wojny.

Wojny nie będzie! Wszystkie sporne kwestie zostały na konferencji teherańskiej i krymskiej uzgodnione.

Teraz chodzi tylko o to, by wygrana wojna przyniosła za sobą także wygrany pokój. O ten właśnie wygrany pokój zabiegają zwycięzcy.

M. STATTER.

Min. Stanisław Szwalbe v-prez. K. R. N.

Nowa rzeczywistość

Wydaje mi się celowe sprecyzować na łamach „Naprzodu" pojęcie „nowej rzeczywistości", którym często operujemy wśród spółdzielców.

Co pojmujemy pod tymi określeniem? By odpowiedzieć na to pytanie, wystarczy wyjaśnić różnice w określeniu roli i zadań spółdzielczości, jakie były i niewątpliwie są pomiędzy tzw. neutralnymi i klasowymi spółdzielcami.

Spółdzielczość neutralna rozwijała hasło rzeczypospolitej spółdzielczej, inaczej mówiąc hasło wrastania spółdzielczości w państwo kapitalistyczne; mieliśmy być państwem w państwie. Po stopniowym osiąganiu przewagi w handlu detalicznym, przyszłaby przewaga w handlu hurtowym, po stopniowym rozszerzaniu produkcji spółdzielczej mogłoby dojść do przewagi w produkcji itp. A w międzyczasie pozostajemy neutralni, nie angażujemy się w walki polityczno klasowe i t. p.

Koncepcje klasowych spółdzielców były zupełnie inne. Spółdzielczość według tej koncepcji jest pomocniczym, ale bardzo ważnym narzędziem w walce o nowy ustrój. Spółdzielczość nie jest neutralna. Spółdzielczość jest orężem w walce ekonomicznej najemnika i drobnego rolnika, była więc „klasowa" — po lewej stronie barykady.

Hasło „Spółdzielczość rzeczypospolitej" było hasłem szkodliwym. Bowiem w realnych warunkach w jakich hasło to było wysuwane, zaciemniało świadomość mas, łudząc je mirażem.

Być może w wyniku ostatecznego procesu zamierania państwa organizacje warstw producentów i spożywców stworzą „rzeczpospolitą spółdzielczą", ale na razie spółdzielczość w Polsce miała realną rzeczywistość: państwo kapitalistyczne. Przebudować to państwo — myśl potrzeb najszerszych mas mógł tylko mniej lub więcej gwałtowny przewrót społeczny albo wojna, w której dzięki udziałowi w niej Związku Radzieckiego, czynniki demokratyczne w Polsce mogłyby wziąć władzę w swoje ręce nie obawiając się kapitalistycznej interwencji zewnętrznej. — Spółdzielczość jest najbardziej zainteresowana w takich rządach.

Nie tylko spółdzielczość spożywców, ale i wytwórcza, rolna, mieszkaniowa itp. Właśnie przy takich rządach ma ona prawdziwe widoki rozwojowe, bo przy takich rządach może być zapewniony trwały dobrobyt ludzi pracy, między innymi i członków poszczególnych spółdzielni.

By nie być startą z powierzchni ziemi, pod grozą zaprzepaszczenia dotychczasowego dorobku spółdzielczości musi spółdzielczość zrozumieć obecną sytuację w Polsce i wejść w rytm budowania Polski w zgodzie z potrzebami najszerszych mas we wsi i mieście oraz podporządkowując się wskazaniom gospodarczym Rządu.

Przebudowa rolna powołała do życia organizacje samopomocy chłopskiej; objęcie przez państwo kluczowych gałęzi przemysłu spowodowało konieczność specjalnej akcji spółdzielczego zorganizowania średniego przemysłu, nalomiast uczyniło zbędną realizację haseł przedwojennych, np. o spół-

Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej

Warszawa (Polpress) Wydział propagandy CKW. PPS. komunikuje, że decyzją Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej odbędzie się w m. st. Warszawie w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca 1945 r. pierwszy kongres PPS w niepodległej, demokratycznej, powojennej Polsce. Pełnomocnikiem z ramienia CKW. PPS. do organizacji kongresu powołany został ppłk. Kotwica-Skrzypek.

Celem zapewnienia kongresowi powodzenia i świetności na miarę tradycji i znaczenia partii w Polsce i na arenie światowej zmobilizowany zostanie na okres miesięczny w stan stałego pogotowia cały warszawski i podwarszawski aktyw partyjny.

Zasadą, obowiązującą cały aktyw warszawski PPS. i OM. TUR w ciągu miesiąca czerwca b. r. będzie hasło „Wszystko dla kongresu".

Wydział Propagandy CKW. PPS poduje do wiadomości, że biuro kongresu urzędować będzie w lokalu WKR, Szwedzka 2/4.

Pełnomocnik CKW do organizacji kongresu zapoczątkował już akcję przedkongresową, zwołując zebranie aktywu warszawskiego w składzie: oba komitety partyjne TUR, posłowie, radni i przedstawiciele komórek partyjnych w zakładach i urzędach. Na zebranie zostali zaproszeni przedstawiciele CKW. PPS.

M — 01592

dzielcze cukrownie. Nieaktualna stała się akcja walki z kartelami — bo produkcyjnymi zrzeszeniami przemysłowymi kieruje Rząd Demokratyczny.

Nowe formy spółdzielczości wymagają naturalnie ostrożnego traktowania. Nie mogą one przeczyć podstawowym obowiązującym zasadom ruchu spółdzielczego: centralizacji gospodarczej i rewizyjnej. Dlatego sprzeciwiamy się pomysłom konkurencyjnym w stosunku do „Społem" — central spółdzielczych, powiatowych lub wojewódzkich, Samopomocy Chłopskiej, albo „central spółdzielczo-rzemieślniczych" albo też bankowo-spółdzielczych.

Od nowych przewodników spółdzielczości oczekiwać należy przedewszystkim odpowiedniego przeszkolenia personelu spółdzielczego, kierowniczego w pierwszej linii. Bez takiej akcji nie da się ruszyć z miejsca. Przystosować oblicze i czyny spółdzielczości do nowej rzeczywistości w Polsce — to trudne zadanie. Ale bardzo wdzięczne, bowiem zasadniczo rozwojowe perspektywy spółdzielczości w dobie obecnej są rzeczywiście wspaniałe.

Współpraca międzynarodowa czy bluff?

Przed i w czasie wojny.

Można spisywać grube tomy o tym, co powiedziano i co napisano na temat konieczności, wartości i wszystkich innych zalet współpracy narodów. Zdawałoby się, że obfita literatura, jaka powstała na temat ten po tamtej wojnie, i powstawała przez całe dwudziestolecie, że — dalej — owa efektowna działalność polityków, wyrażająca się w licznych paktach, zjazdach, konferencjach i kongresach, na których podkreślano i podkreślano „nieodpartą konieczność współpracy" — że to wszystko wreszcie jest nietylko frazesem, ale przejawem realnej rzeczywistości.

Przecież większość ludzi była przekonana, że szereg spraw w skali światowej da się rozstrzygnąć tylko drogą ścisłej, międzynarodowej współpracy.

A jednak rzeczywistość międzywojennego okresu stale wskazywała na to, że słowa o współpracy ludów pozostają słowami, a czyny idą w zupełnie innym kierunku! Czyny te doprowadziły wreszcie świat do obecnej wojny!

W czasie wojny, myślące społeczeństwa poddały rewizji cały szereg swych poglądów. W wyniku tej rewizji stwierdzono ponownie i wydawałoby się bezapelacyjnie, że koordynacja działalności wszystkich narodów zarówno polityczna, jak i gospodarcza jest jedyną możliwą przyszłością świata.

Przekonanie to wyrażali już nie tylko „zawodowi międzynarodowcy" nie tylko socjaliści, ale cały szereg ludzi, od których trudno było tego rodzaju poglądów oczekiwać.

Poglądy te wynikały najnaturalniej z rzeczywistości wojennej. — Tylko kooperacja polityczna wszystkich „Allied Nations" (Narodów Zjednoczonych) doprowadzić mogła do zwycięstw, jak również tylko współpraca gospodarcza szeregu ważnych dla ekonomiki świata organizmów, stworzyć mogła niezbędną dla zwycięstwa bazę.

Bita razami wojny ludzkość zrobiła „wielki wynalazek", że świat jest jeden („One world" — tytuł książki amerykańskiego polityka). Tylko, że wynalazek ten nie był nowy. Wiele lat temu, doszedł do tego ruch robotniczy, upatrując jedność świata w jedności międzynarodowego proletarjatu.

Zdawałoby się, że z tymi ciężko okupionymi zdobyczami wejdzie ludzkość w powojenne życie zupełnie nowe. Skoro jesteśmy tak wszyscy gospodarczo od siebie zależni, skoro nie unikniemy wojny, jeśli nie będziemy działać razem — znaczy to, że nadszedł historyczny moment stworzenia czegoś, co byłoby przynajmniej wstępem do Stanów Zjednoczonych Świata. A tymczasem!

Kto mąci?

Tymczasem sprawy nie wyglądają najlepiej. Jeden tylko z problemów, bezpieczeństwo świata, znajduje jakieś swoje ujęcie na konferencji w San Francisco. Trudno jeszcze bilansować wyniki tej konferencji. Wykazała ona niemało trudności, przez które — zdaje się — przebrnięto.

Nas jednak interesuje praktyczny sposób działania nowo-stworzonego ciała międzynarodowego, bo obawiamy się, by nie skończyło się znowu wszystko na papierze, jak dawniej.

Nas interesuje, kiedy zacznie działać ten organizm, bo tymczasem dzieją się rzeczy dziwne, przeczące wprost temu, do czego dąży skołatana ludzkość.

Jaskrawym przykładem są ostatnie wypadki na Bliskim Wschodzie, gdzie między narodami sprzymierzonymi użyte zostały armaty, samoloty, broń wszelkiego gatunku!

Kto ośmiela się to czynić? Kto ośmiela się po sześciu latach najstraszliwszej rzezi, kontynuować zbrodnicze metody wojenne faszyzmów i rozwiązywać problemy międzynarodowe drogą przemocy i oręża?

Z niepokojem należy stwierdzić, że nie umiemy odpowiedzieć na to pytanie! W konkretnym wypadku krajów Lewantu, nie wiemy czy ma tu miejsce zła wola ze strony Francji, czy prowokacja (gen. de Gaulle mówił coś na konferencji prasowej o agentach brytyjskich, podburzających ludność arabską).

Faktem jest, że powstał precedens, jaki nie powinien był powstać!

Kto tutaj mąci atmosferę? Komu zależy na tym, aby świat nie skończył raz na zawsze z największą hańbą i klęską ludzkości — z wojną?

Czyż może znowu mamy do czynienia, jak po tamtej wojnie z krwawą międzynarodówką przemysłu zbrojeniowego, której każda wystrzelona kula przynosi grube zyski?

Pokój i chleb.

Tutaj trzeba uderzyć na alarm! Nie wystarczy dyplomatyczna działalność rządów. Trzeba odwołać się do ludów, a szczególnie trzeba odwołać się do mas światowego proletariatu.

Międzynarodowy obóz robotniczy wraz ze wszystkimi ludźmi postępu nie dopuści do powtórzenia się tego, co było. Tym razem, jest to chyba ostatnia historyczna szansa dla świata, szansa mająca przynieść światu rozwój i postęp.

Nowa wojna to naprawdę koniec cywilizacji...

Masy pracujące świata widzą gwarancję trwałego pokoju w ścisłym współdziałaniu wszystkich narodów i będą ten postulat bezwzględnie egzekwować, wbrew mącicielom wszelkiego autoramentu.

Masy pracujące świata widzą gwarancję swego dobrobytu, uniknięcie powojennego bezrobocia (jakie już grozi Anglii i Ameryce) w ścisłej współpracy gospodarczej narodów i to współpracy mającej na oku nie zysk prywatnych kapitalistów, ale dobro całego społeczeństwa narodów.

Nie pozwolimy więcej na topienie kawy i palenie zboża, jak przed wojną!

Należy tylko wynaleźć odpowiednie formy nacisku i poparcia rządów, ożywionych dobrą wolą w tej sprawie.

Chwila jest jedyna w dziejach świata! Jeżeli klasa robotnicza zwątpi w możliwość swego oddziaływania na sprawę międzynarodowej współpracy, a tym samym na sprawę pokoju i dobrobytu szerokich mas, sprawa ta będzie przegrana dla ludzkości raz na zawsze!

Jakim prawem?

Setki tysięcy Polaków, wywiezionych gwałtem przez zdziczałych, krwawych Hunnów do Trzeciej Rzeszy i innych państw, okupowanych przez tych oprawców, zamknięto w obozach koncentracyjnych. Większa ich część została pomordowana, albo zginęła śmiercią męczeńską na skutek tortur prześcigających katownie średniowieczne.

Dziesiątkom tysięcy udało się uratować życie. Zostali w obozach, każdego dnia spodziewając się zgładzenia. Liczyli lata, miesiące, dnie, ba: godziny nawet... A, przecież każda godzina miała sześćdziesiąt minut, a każda minuta sześćdziesiąt sekund które zdały się być... wiekiem...

Podczas koszmarnych, męczących i i niebezpiecznych nocy, śniły im się widoki dalekich ognisk domowych, marzył im się w gorączce powrót do ojczyzny: do swych rodzin, najbliższych i najukochańszych istot. Tęsknota trawiła ich serca, w mózgach majaczyły cudowne sceny powitania — po tak długiej rozłące, — żon, córek, mężów, czy serdecznych przyjaciół. Nostalgia za wolnością, za powrotem do rodzimych stron była pokarmem dnia codziennego. Nadzieja ujrzenia najbliższych podtrzymywała tych najnieszczęśliwszych przy życiu, pozwalała im przetrwać nadludzkie, duchowe katusze i straszliwe cierpienia fizyczne. Aby to zrozumieć, trzeba było samemu przejść te męki.

Wybiła wreszcie godzina wolności! Spełniły się ich marzenia! Z ust tysięcy Polaków, co przeszli straszne katusze niewoli i rozłąki, wyrwał się okrzyk: „nareszcie".

Radość nie trwała jednak długo. Oto, — nie hitlerowcy, lecz Polacy, nie pozwalają tym, ginącym, tam — na obczyźnie — z tęsknoty za swoimi i za krajem, wrócić do Polski!

JAKIM PRAWEM? Z JAKICH POWODÓW?

Panowie z nad Tamizy, kierujący się jakimiś utajonymi, zakulisowymi motywami politycznymi (wprost nie chce się wierzyć) zabronili Polakom znajdującym się po stronie alianckiej, powrotu do kraju.

KTO ICH DO TEGO UPOWAŻNIŁ? JAKIM PRAWEM TO CZYNIĄ? Tutaj przecież decydować może i powinna tylko wyłącznie wola tych, co wrócić pragną, oraz wola tych, którzy są gotowi ich przyjąć. Nikt poza tym nie może sobie uzurpować prawa przemawiania w imieniu tych ludzi. A, już najmniej ci, którzy prócz swoich ambicyj nic więcej nie reprezentują, a w każdym razie nie są pełnym wykładnikiem woli Narodu.

Wolno tym panom nie żywić tęsknoty do Polski, wolno im zrezygnować z powrotu do Niej. To ich osobista sprawa, ale nie mają prawa zabronić, względnie utrudniać Polakom, pragnącym gorąco znaleźć się na łonie Ojczyzny i swojej rodziny, przyjazdu do Polski.

Jeśli tak jest, jeśli postępują wbrew woli i decyzjom dziesiątkom tysięcy Polaków, przebywających za granicą, a chcących u siebie w kraju, rozpocząć nowe życie i poświęcić swe siły na rzecz budowy i ugruntowania demokratycznego Państwa, to panowie ci popełniają zbrodnię wobec własnych rodaków i zbrodnię na własnym narodzie.

Opinia publiczna poruszoną została do żywego tym niesłychanym i niepojętym wprost, aktem gwałtu, dokonywanym na żywych ludziach przez tych, co jeszcze dzisiaj mają odwagę mienić się wyrazicielami i obrońcami Narodu Polskiego. Domagamy się stanowczej i szybkiej interwencji Tymczasowego Rządu, by wreszcie położyć kres tym hańbiącym imię Polski, poczynaniom.

Ster.

Mauthausen

WSZYSTKICH, KTÓRZY WRÓCILI Z OBOZU MAUTHAUSEN, PROSIMY O NAWIĄZANIE ŁĄCZNOŚCI Z CZŁONKAMI KOMITETU; W TYM CELU WINNI SIĘ ZGŁOSIĆ W SEKRETARIACIE OKR. PPS., KRAKÓW, PLAC SZCZEPAŃSKI 8, W GODZINACH 9—13 I 15—17.

(—) CYRANKIEWICZ RUSINEK

Wiadomości z kraju

Związek Samopomocy Chłopskiej rozdzielił 10 tys. ton ziarna siewnego, co stanowi około 500 wagonów. Nasiona te otrzymali przedewszystkim repatrianci, chłopi zniszczeni, oraz małorolni.

•

Głębokość wierceń naftowych w Zagłębiu Podkarpackim wzrosła w stosunku do poprzednich miesięcy o 47%.

W kalejdoskopie Dolnego Śląska

Piękny równinny krajobraz. Wśród zieleniejących pól i lasów posuwa się samochód asfaltową szosą. Równe aleje brzozowe, lipowe, aleje drzew owocowych. Oko ślizga się po okolicznych osadach i wsiach. Wszędzie ten sam charakterystyczny widok: wieża kościelna, otoczona makiem czerwonych dachów. Wsie rozmieściły się po obu stronach szosy, równym rzędem jednakowych domków, tak jednakowych, że dziwnym wydaje się, w jaki sposób właściciele trafiają do swoich domów.

*

Trzebnica. Dostojny, wiekowy klasztor. Stoimy przed grobami pierwszych Piastów śląskich. Henryk Brodaty, jego żona bł. Jadwiga i ich syn Henryk Pobożny. On to w r. 1241 zginął pod Legnicą, broniąc własną piersią Europy przed nawałą tatarską. Przypominamy sobie, jak to matka poległego bohatera poznała ciało syna, któremu Tatarzy głowę po śmierci ucięli, po charakterystycznych sześciu palcach u nóg.

Siedem wieków historii polskiej wieje od tych grobów, drogich każdemu sercu polskiemu.

*

Z początkiem maja nie widać niemca na lekarstwo. Tu i ówdzie spotkać można, zgodnie ze słowami poety: „Kobietę, starca lub dziecię". Są przygnębieni, płaszczą się. Klną na „psa-Hitlera", żaden z nich, ani samo nie było hitlerowcem, ani też w najdalszej rodzinie hitlerowca nie miało. „Wogóle znany byłem ja z całą rodziną z antyhitlerowskiego nastawienia" — mówi Scholze, który mimo ciężkich czasów zdołał do dziś zachować wcale solidny brzuch. „I dużo ofiar terroru hitlerowskiego było w pańskiej rodzinie?" — „Pomyśl pan sobie, nikt z nas szczęśliwym zbiegiem okoliczności, nie siedział „im Kazet" (obóz koncentracyjny). Osobliwi antyhitlerowcy!

Rozmawiamy z proboszczem. Jako katolik, potępiał przypuszczalnie także dawniej Hitlera i jego klikę. Dziś sypie cytatami z Biblii: „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni", — „Chcecie stosować zasadę: Oko za oko, ząb za ząb?" Nieporozumienie, księże proboszczu, to nie my zaczęliśmy sądzić, a udowadniamy dziś na każdym kroku naszą kulturalną wyższość nad niemieckim „Kulturvolkiem".

*

Przez Dolny Śląsk ciągnie nieprzerwany łańcuch wózków ręcznych, wozów zaprzężonych w konie, krowy, woły, ludzi. To nasi rodacy, których hitlerowcy zawlekli do Niemiec, wracają do kraju. Legnica jest ośrodkiem tej repatriacji.

Ulicą przejeżdża osobliwy wehikuł. Jest on zaprzeczeniem prawdziwości starych przysłów. Jedzie piękna kareta, która stanowiłaby ozdobę najbardziej okazałego pogrzebu pierwszej klasy. Wyładowana po brzegi pakunkami, walizkami i ludźmi. W zaprzęgu kroczy dumnie para potężnych wołów. Zwracamy się do młodego człowieka, który prowadzi ten paradny zaprzęg. Wraca z okolic Drezna. Chce zostać na Śląsku. Dziwimy się, że mu dotychczas nie zjedzono wołów i pytamy go, czy jako rolnik osiądzie na roli. Dowiadujemy się, że ma zamiar wstąpić do milicji. „Byłem przed wojną strzelcem i znam się na tym dobrze". Na czym? — Sześć lat wojny, spędzonych w oderwaniu od kraju, nie pozwoliły naszym rodakom przeżyć głębokich przemian, jakie dotknęły nasze społeczeństwo.

*

Szabrować, znaczy w języku ślusarzy i mechaników, dopasować do siebie dwie części maszynowe przez odpowiednie dopiłowanie ich. Nazwa jest określeniem, nie przynoszącym zaszczytu mistrzostwu specjalisty. W przeciwieństwie do tego nastąpiło dzisiaj spontaniczne (wyrażające się językiem gramatyków) przesunięcie znaczenia tego słowa. Im lepiej szabrujesz, tym wyższe mistrzostwo osiągasz w swym zawodzie. Najwyższym mistrzem okazał się jegomość, który z dokładnie zamkniętego mieszkania (na Dolnym Śląsku zjawisko takie należy do mitologii) wyszabrował kompletne urządzenie pięciu pokojów nie otwierając drzwi ni okien.

Szabrownictwo jest chorobą zakaźną i zaraźliwą. Widzieliśmy ludzi poważnych, statecznych ojców rodziny, którzy niepomni na wszystkie hasła i wezwania, grzmiące z plakatów propagandowych, ogarnięci zostali szałem szabrunkowym i zapomnieli w nim o swych obowiązkach.

Przez Dolny Śląsk przeciągają tysiące ludzi w różnych kierunkach. Polacy do Polski, niemcy powracają do swoich domów, byli jeńcy Francuzi, Belgowie, Włosi, Węgrzy ciągną na wschód, skąd powrócą do swoich krajów. Każdy zabiera z sobą coś „na pamiątkę". Mały Paryżanin wlecze z trzeciego piętra potężny tobołek na plecach. Zatrzymany pokazuje bardzo chętnie swój szabrunek. „Seulement un petit souvenir" (tylko maleńka pamiątka), wyjaśnia, rozkładając pięć olbrzymich albumów, wypełnionych znaczkami pocztowymi. Szabrownicy mają więc, jak widać, również pięknoduszne upodobania.

Są jednak między nimi praktyczni. Tacy szabrują łóżka, materace, szafy, pościel, naczynia, aby to zabrać do kraju jako miłe wspomnienie o latach niewoli. Podziwialiśmy nawet szabrownika, który wlókł z sobą na pamiątkę dwa drobiazgi w postaci kompletnej kuchni gazowej i takiejże lodowni. Oto zwolennik cywilizacji.

*

Trudno Dolnoślązakowi oderwać się od tematu tak miłego jak szabrownictwo. Widać więc, że nie sama tylko czynność, ale nawet rozpamiętywanie o niej jest pociągające. Prezydium miasta Wrocławia poczyniło starania, aby dać należytą odprawę wszystkim tym wyrzutkom społeczeństwa, które nie wiedząc o tym, że we Wrocławiu wszystko należy do Wrocławia i nic stamtąd wywozić nie wolno, poważyłyby się naruszyć tę niepisaną ustawę. W tym celu ekipa, złożona z około stu osób, pospieszyła natychmiast po kapitulacji na odsiecz ponownie przez szabrowników zagrożonemu miastu. Jakież było jednak zdumienie przybyłych, gdy wśród makabrycznych ruin Wrocławia zamiast spodziewanych sów i nietoperzy, zastali ćwierć miliona niemców i 30.000 naszych rodaków, stale w Wrocławiu zamieszkałych, szabrujących pilnie na cześć przybywających ojców miasta. Niedostatecznie skonsygnowana milicja nie mogła nadążyć z aresztowaniem wszystkich osób, nieposiadających opaski zarządu miejskiego, jak było pierwotnie przewidziane w planach tego zarządu.

*

Świat cały zapytywał przez szereg lat zwłaszcza wojennych, gdzie podziało się miliony socjalistów i komunistów niemieckich, które były w Niemczech jeszcze w r. 1933? Odpowiedź na to otrzymujemy dzisiaj. Niemcy w wieku „obozowym" chodzą z czerwonymi opaskami i wstążeczkami. Są to oficjalnie przez władze wojskowe uznani socjaliści i komuniści niemieccy. Onegdaj w Wrocławiu byliśmy świadkami następującej sceny: Na podwórzu winiarni, z której dolatuje miły zapach jabłecznika, oficer radziecki konferuje z niemcem, ozdobionym czerwoną kokardką. Niemiec pokazuje jakieś papiery i tłumaczy coś oficerowi systemem murzyńskim „piggin", t. zn. pół po niemiecku, pół na migi. Wreszcie słyszymy jako ostatni argument: „Ich — Sozialist" z odpowiednim gestem w kierunku własnej piersi. W odpowiedzi na to pada niepozbawione sarkazmu oświadczenie oficera w języku rosyjskim. „A, jeżeli socjalista, to w porządku. Socjalistę trzeba szanować". Biedna ojczyzno socjalizmu, ale narodowego!

Bronisław Winnicki

Lignica w czerwcu.

Marcelina Grabowska

Aktualność i prasa

Przeglądając jeden z polskich dzienników, ktoś pochwalił jego poziom, rodzaj poruszanych zagadnień, bogatą i różnorodną treść. Swoje uwagi zakończył jednak okrzykiem: „Ale gdzie tu rzeczywistość?!"

Dziennik powinien zapoznawać nietylko z zagadnieniami wysokiej polityki, nietylko z dokonaniami społecznymi w skali krajowej, ale powinno w nim bić tętno codzienności, atmosfera najbliższej rzeczywistości. To jest pierwsze zadanie dziennika: rzucać wielkie problemy na tło lokalne, aby stały się przeciętnemu obywatelowi bliskie i swoje. Wtedy tylko bowiem, kiedy znajdzie w dzienniku odbicie swoich przeżyć, nauczy się przeżywać wedle wskazań dziennika. W ten sposób zdobywa się przewodnictwo w społeczeństwie.

Może jednak ktoś powiedzieć: „trudno pisać o naszej rzeczywistości. Jest często bardzo nieciekawa. Przytem odbiega zbyt daleko od norm ustalonych. Wiele rzeczy, które się dzieją, wiele myśli, które się wypowiada — nie mogą, nie powinny być w prasie poruszane".

Jest tylko jeden rodzaj, który nie powinien być poruszany w prasie: to rzeczy, przemijające tak dalece, że nie pozostawiają za sobą śladów, to rzeczy, tak dalece prywatne, że nie obchodzą nawet najbliższych. Wszystkie inne zjawiska nietylko mogą, ale nawet muszą być poruszane, bo ich działanie, zasilone przez milczenie i zakłamanie — najczęściej rośnie.

Legenda opowiada o upiorze, że chodzi między ludźmi, niczym się od nich nie różniąc. Wypijając krew z żywego człowieka, zamienia go w upiora. Uwolnić się można od niego tylko zdemaskowawszy go, co jest rzeczą nietrudną. Istnieje cecha, znamienna dla upiora: nie odbija się w lustrze.

Wszystko to da się odnieść do rzeczywistości. Zdrowa rzeczywistość, wszystko to, co się dzieje w skali społecznej ma swoje odbicie w publicystyce. Jeśli tak nie jest — to albo szwankuje działanie publicystyki, albo rzeczywistość działa jak upiór, zaraża niesamowitą, nienaturalną martwotą wszystko, czego się dotknie. Zdemaskowanie jej wiedy, zakołkowanie jest obowiązkiem publicysty.

Istnieje w naszej rzeczywistości cały szereg tematów, które przez rozmaitych ludzi zostały okrzyknięte — tabu. Takim tematem było powstanie warszawskie, takim tematem była sprawa A. K. Nie pisało się o nich, choć się o nich wiele mówiło, a jeszcze więcej myślało. Raz zostały poruszone i od razu zapadła nad problemem zgorszona cisza.

I co się stało? Temat pierwszy stał się kapliczką pamięci zabitych, kiedy powinien był powstać jako akt żywego oskarżenia przeciw ich mordercom. Temat drugi, odepchnięty od rozwagi i świadomości narodowej, działa jako niewyczerpane źródło odradzającej się zbrodni, jako ciągłe zagrożenie dla ludzi pracy.

Trzecim tematem — demokracja. Rozwiązywany na koturnowych wyżynach oficjalnych obchodów, istnieje przecie w żywej postaci, która chadza między nami. — I oto oświetlenie jej z tej strony, postawienie jej przed zwierciadłem publicystyki, wydaje się wielu czymś niedopuszczalnym.

Każdy z tych tematów ma to do siebie, że poruszony w prasie, budzi od razu tyle zastrzeżeń, tyle panicznego przerażenia, że czytelnik nie jest w stanie spokojnie odnośny artykuł przeczytać, a tymbardziej go zrozumieć. Dochodzi do tego, że zamiast zagadnienie rozwiązać, gmatwa się je coraz bardziej.

Jest rzeczą zrozumiałą, kiedy te zastrzeżenia, ta psychoza tabu tworzona jest przez reakcję: tematy przeszłości, z nią związanej, postawione przed zwierciadło wykazałyby swój upiorny byt. Podobne odniesienie się do zagadnień demokracji jest dla niej krzywdzące. Ona bowiem żyje i ma przed sobą przyszłość.

Nie ma tematu tabu dla rozwoju demokracji.

Przed wszystkie tematy, które poruszają opinię publiczną i przez to wpływają na naszą rzeczywistość, postawimy zwierciadło prasy, prześwietlimy je promieniami publicystyki: żywe to ciała, czy zaraźliwe upiory?

Krew naszej młodej demokracji jest czerwona i własna, jej byt jest walką, nie pasożytnictwem. Jesteśmy młodzi, zaczynamy żyć, mięśnie nasze tężeją od ogromu pracy, która na nas czeka. Ale chcemy żyć w atmosferze zdrowej, żywej, w uczciwej atmosferze otwartych wypowiedzi. I dlatego wypowiadamy wojnę zakłamaniu, pustym formom, pochutliwym szeptom po kątach.

Za przykładem rządu, który z niesłychaną śmiałością zerwał z metodą kłamliwych obietnic, aby dać realny program przebudowy społecznej, rozpoczętej nie od niewiadomego jutra, ale od bliskiego dziś — nie będziemy czekać na ocukrzenie i odleżenie aktualności, ponieważ świeżego powietrza krytyki obawiają się tylko mumie, a my nie możemy się zgodzić na to, aby znowu — jak nieraz w naszych dziejach — pietyzm dla mumii zatrzymywał naród na drodze do śmiałego rozwoju.

Sprawozdanie ze zjazdu przewodniczących i sekretarzy wojewódzkich komitetów robotniczych PPS w Warszawie

Warszawa, (Polpress). Dnia 23 i 24 maja odbył się zjazd przewodniczących i sekretarzy wojewódzkich komitetów robotniczych P. P. S. w Warszawie, zorganizowany przez CKW. PPS.

Zebranych powitał generalny sekretarz CKW. PPS. ob. minister Matuszewski, mówiąc m. in.: „Towarzysze, witam Was na I-szym Zjeździe sekretarzy wojewódzkich w momencie, gdy wojna została ukończona, gdy wchodzimy w okres odbudowy kraju, który rozpoczyna nową erę nietylko dla pracy państwowej, ale i dla partii, dlatego uważałem, że zwołanie zjazdu sekretarzy wojewódzkich jest konieczne dla omówienia zadań, jakie stoją przed państwem i partią naszą oraz nakreślenia wytycznych na kongres partyjny, który odbędzie się w czerwcu."

Następnie ob. min. Matuszewski wygłosił referat p. t. „Sytuacja międzynarodowa i zadania PPS w odbudowie kraju." Na wstępie min. Matuszewski omówił układ sił politycznych, począwszy od konferencji krymskiej do kapitulacji Niemiec, podkreślając rozkładową działalność t. zw. piątej kolumny niemieckiej, zarówno w państwach sprzymierzonych, jak i na terenie państw neutralnych, działalność zbrodniczą, usiłującą w konsekwencji rozbić solidarną współpracę Wielkiej Brytanii i U. S. A. ze Związkiem Radzieckim i wtrącającą świat w nową, krwawą zawieruchę wojenną.

Po omówieniu sytuacji politycznej referent przystąpił do omówienia zagadnień międzynarodowych oraz przygotowań do konferencji pokojowej. Poruszając sprawę przygotowań do konferencji pokojowej, referent przewiduje:

1) że odbędzie się ona dopiero po zakończeniu działań wojennych na Dalekim Wschodzie i,

2) że wobec bezwzględnej kapitulacji przeciwnika, niema właściwie z kim zawierać pokoju. Obecna więc konferencja, czy też konferencja pokojowa, będą musiały przybrać zgoła odmienne formy.

„My, jako partia, — oświadczył min. Matuszewski — powinniśmy wiedzieć i rozumieć, jak należy do tych spraw podchodzić; trzeba nam wiedzieć, że i my będziemy decydować o losach naszych granic i porządku wewnętrznym, o wpływach i rozwoju Polski. Trzeba sobie zdawać dobrze sprawę z tego, że Niemcy, przegrywając wojnę na froncie, dążą do wygrania pokoju. Hitlerowcy mają niewątpliwie swoje agentury w różnych państwach, które będą działały na rzecz zachowania militaryzmu niemieckiego. Dzisiaj szpiedzy ci mówią, że niemcy są narodem kulturalnym, że trzeba ich ratować od zagłady, uważają, że w Niemczech należy zmienić tylko ustrój, a Niemcy sami wydźwigną się do roli państwa równorzędnego. Do tego rodzaju „obrońców" Niemiec należy gen. Franco, który wie doskonale, że losy jego związane są z losem hitleryzmu.

„Wie, że po Hitlerze i na niego przyjdzie kres. Nietylko Niemcy i ich przyjaciel, ale również reakcjoniści w państwach neutralnych, jak Turcja, wypowiadają się dziś na korzyść Niemiec. Prasa nawiedla Niemców w ten sposób, że zdolni są powstać jako państwo, a demokraci niemieccy zaczynają występować jako reprezentanci całego narodu. Za Niemcami wypowiada się również reakcyjna prasa Szwecji, Szwajcarii i innych państw. Koła te mało zajmują się tym, jaka będzie struktura Niemiec, natomiast podkreślają silnie cierpienia narodu niemieckiego. Niemców uważają dzisiaj za naród, który najbardziej ucierpiał w czasie wojny. Mówi się, że Niemcy nie mogą być pozbawione litości. Skoro jednak dzisiaj zapatrywania ogółu są tak humanitarne, dlaczego nie protestowano przeciwko temu, co działo się na Majdanku, w Oświęcimiu, Treblince i innych ośrodkach zbrodni niemieckich? Sytuacja wygląda więc tak, że Niemcy znajdują dziś wielu przyjaciół. Niemcy wojnę przegrali, ale mogliby wygrać pokój. My na to pozwolić nie możemy."

Następnie referent omówił sytuację na terenie Niemiec, pierwsze przygotowania do konferencji pokojowej i stanowisko Polski wobec tych zagadnień. Mówca stwierdza, że miejsce Polski na konferencji pokojowej jest w bloku słowiańskim, zwłaszcza w bloku ze Związkiem Radzieckim. Ażeby Polska mogła zająć należne jej miejsce, muszą być spełnione następujące postulaty:

1) Przyswojenie ziem zachodnich, to znaczy jaknajszybsze zaludnienie i rozbudowanie życia polskiego na terenach nowowyzwolonych.

2) Odbudowa kraju oraz Warszawy — symbolu honoru Polski.

3) Odbudowa komunikacji oraz odbudowa całokształtu życia gospodarczego i społecznego w Państwie Polskim.

Następnie referent omówił szeroko sprawy oświaty i zdrowia oraz pracy i opieki społecznej, sprawy poczty i administracji, jak również sprawę bezpieczeństwa publicznego, wymagającego wielkiej opieki i pomocy ze strony partii. Z kolei referent poruszył zagadnienia wzajemnej pomocy gospodarczej i przyjaźni Związku Radzieckiego do Polski oraz zarysowującą się strukturę demokratyczną państw, jak Rumunia, Bułgaria, Węgry. Nakreślił rolę Jugosławii, Czechosłowacji, Austrii w bloku państw demokratycznych. Omówił również różnice tych państw demokratycznych i państw typu zachodnio-europejskiego.

Omawiając sytuację polityczną w Polsce, ob. min. Matuszewski stwierdził dominującą rolę, jaką odgrywa partia PPS. w odbudowie nowej, demokratycznej Polski we współpracy bloku stronnictw demokratycznych. Kończąc swój referat zaznaczył, że partia PPS. ma za sobą wielkie osiągnięcia na płaszczyźnie walk o niepodległość.

„Jesteśmy partią o starych tradycjach, partją masową. Dlatego od partii naszej wiele się wymaga. Partia nasza w połączeniu z innymi partiami bloku demokratycznego odegra wielką rolę w życiu narodu. Od tego, ile przyczyni się partia PPS do odbudowy i dobrobytu kraju, zależeć będzie jej pozycja w społeczeństwie."

Drugim punktem programu było składanie sprawozdań z pracy terenowej poszczególnych województw. Sprawozdania składali: woj. warszawskie — ob. Jagiełło, woj. rzeszowskie — ob. Mirek, woj. śląsko-dąbrowskie — ob. Macura, woj. kieleckie — ob. Dębnicki, woj. krakowskie — ob. Grochot, woj. lubelskie — ob. Stypułkowski, woj. białostockie — ob. Mazurczyk, woj. łódzkie — ob. Wachowicz, woj. pomorskie — ob. Szalas, woj. gdańskie — ob. Jarecki, woj. poznańskie — ob. Wiśniewski.

W dyskusji pierwszy zabrał głos Premier Osóbka-Morawski:

„Partia nasza powstała z rozbicia i obecnie zaczyna wysuwać się na czoło — mówi ob. Premier. Ze sprawozdań wynika, że partia przekroczyła liczbę 140.000 członków, a jasność ideologiczna jest zapowiedzią rozwoju partii. Młodzież TUR-u posiada także wielkie możliwości rozwojowe ze względu na wyraźną linię ideologiczną. Ważna jest praca na odcinku związków zawodowych, w których musimy tkwić głęboko. Docenić należy także pracę wśród inteligencji i chłopstwa. Inteligencja chłopska jest z gruntu radykalna i demokratyczna, nie zdołała jej zdemoralizować sanacja. Wśród chłopstwa także przejawia ją się duże dążenia do socjalizmu. Wielką wagę należy przywiązywać do pracy w Związku Samopomocy Chłopskiej, gdyż to jest Związek Zawodowy rolników. Partia musi włożyć dużo pracy do rozwoju spółdzielczości, jako do rozwoju właściwych form gospodarczych.

Następnie ob. Premier omówił sprawy organizacyjne oraz sprawy związane z kongresem partyjnym, który ma się odbyć dnia 29, 30 czerwca i 1 lipca br.

Z kolei zabrał głos ob. Szyszko. Podkreślił on wydatny udział członków PPS w akcji siewnej, repatriacji, osadnictwie, tworzeniu Związku Samopomocy Chłopskiej oraz spółdzielni rolniczych.

Ob. dr Zaruk omówił sprawy wydziału propagandy, nadając kierunek pracy wydziałom agitacyjno-prasowym i szkoleniowym. Ob. Kuryłowicz scharakteryzował rolę PPS w życiu Związków Zawodowych. Ob. Baranowski mówił o pracy organizacyjnej poszczególnych kół partyjnych. Ponadto zabierali głos: ob. ob. Skowroński, Krzewniak, Dobrowolski, Paruszewski, Kamiński, Neemeier i inni.

Po zakończeniu dyskusji na tematy poruszone przez prelegentów, ob. min. Matuszewski podziękował w serdecznych słowach sekretarzom wojewódzkich komitetów PPS za wzięcie udziału w konferencji. Duch, w jakim była prowadzona konferencja, dowodzi głębokiej troski o rozwój życia ekonomicznego, gospodarczego i politycznego w odrodzonym państwie.

W domenie artystów plastyków

Związek Zawodowy Artystów Plastyków w Krakowie rozpoczął swą działalność w drugiej połowie stycznia b. r. rejestracją swych członków, zakładając równocześnie Spółdzielnię Pracy przy Związku, obejmującą sekcję architektury wnętrz, malarstwa monumentalnego, dekoracyjnego i teatralnego, tekstylną, ceramiczną i grafiki użytkowej. W sekcjach tych znalazło pracę 170 osób. W kwietniu uruchomił związek stołownię, z której korzysta przeszło 100 członków oraz ich rodziny — a następnie kawiarnię we własnym domu przy ul. Łobzowskiej 3., z której dochody przeznaczone są głównie na remont lokalu, zniszczonego i ogołoconego przez niemieckiego okupanta.

Prace zarządu Związku prowadzone są z dużym wysiłkiem, gdyż trzeba w pierwszym rzędzie nieść pomoc finansową oraz prawną przy uzyskiwaniu mieszkań, pracowni i w różnych sprawach przy rewindykacji mienia osobistego członków. Pracę naszych artystów niezmiernie utrudnia brak odpowiednich przyborów i materiałów malarskich. Artyści, nawet najzdolniejsi, straciwszy obecnie swych dawnych nabywców i mecenasów, pracują dzisiaj w trudnych warunkach, gdzie ciężka walka o chleb powszedni przytłumia ich energię twórczą, skazując ich na marną wegetację w zalewie drobiazgowych kłopotów dnia powszedniego. Sztuka wymaga spokoju, harmonii, kontemplacji — poczucia trwałości i bezpieczeństwa dla dzieła artysty.

Najgorzej przedstawia się sytuacja materialna artystów wysiedlonych z Warszawy, których ilość dochodzi do 100 osób zgrupowanych w osobnej sekcji przy Związku krakowskim. Pozbawieni całego mienia osobistego nie są oni w stanie odbudować swego warsztatu pracy bez wydatniejszej pomocy z zewnątrz. Trudności te mogą być przełamane jedynie przez stworzenie osobnego funduszu, umożliwiającego tym artystom normalne rozpoczęcie pracy zawodowej — o co zabiega obecnie Związek krakowski.

Po zamknięciu „Pośmiertnej Wystawy polskich plastyków zamordowanych przez Niemców" — najbliższą imprezą artystyczną w większym stylu, będzie urządzenie wystawy inauguracyjnej Związku p. n. „Polonia" w gmachu Twa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy pl. Szczepańskim. Wystawa ta inspirowana w pewnej mierze przez czynniki rządowe — powinna mieć zasadniczo biorąc, charakter wybitnie reprezentacyjny — angażujący ponad to wystawców pod względem wyczucia i zrozumienia bieżącej chwili. Krwawa epopeja ostatniej wojny z całym swym makabrycznym aparatem niebywałych zbrodni niemieckich — powinna rozpalić wyobraźnię naszych plastyków i natchnąć ich do wnikliwszego poznania istoty i treści tego wielkiego kataklizmu dziejowego. Otwarcie tej wystawy nastąpi prawdopodobnie w sierpniu b. r.

K. Winkler.

—oOo—

Tygodniowy przegląd polityczny

Zatarg francusko-syryjski, trzymający od dłuższego czasu w napięciu opinię międzynarodową, w ostatnich dniach złagodniał bardzo, lecz bynajmniej nie został zakończony.

Nota Wielkiej Brytanii poparta przez Stany Zjednoczone, wywołała we Francji ogromne wzburzenie. Gen. de Gaulle, pragnąc zapobiec ewentualnemu konfliktowi anglo-francuskiemu, wydał rozkaz zastosowania się dowództwa wojsk francuskich w Syrii do żądań brytyjskich, w rezultacie czego garnizon Damaszku opuścił miasto, lokując się w izolowanym obozie. Równocześnie w innych częściach Syrii wojska francuskie opuściły swe posterunki a cywilna ludność francuska została ewakuowana do specjalnie wyznaczonych punktów. Pancerne oddziały angielskie, wkraczając do opuszczonych przez Francuzów miast, ogłosiły stan wojenny.

Nadzwyczajne posiedzenie Ligi Panarabskiej w Kairze wyraziło wdzięczność rządowi brytyjskiemu za poparcie sprawy Syrii i Libanu w konflikcie z Francją. Liga Arabska, odwołując się do planowanej konferencji, która rozwiąże problem syryjski, żąda wycofania wszystkich wojsk francuskich z terytorium Syrii i Libanu, oraz sprzeciwia się kategorycznie istnieniu jakichkolwiek baz francuskich na tych terenach.

Prasa francuska, omawiając konflikt syryjski podkreśla, że wypadki na Środkowym Wschodzie mogą wywołać podobne zaburzenia w francuskiej Afryce Północnej, której ludność żywo interesuje się zmianami zachodzącymi w Syrii. Premier Churchill — w swej mowie, wygłoszonej na posiedzeniu Izby Gmin stwierdził, że Wielka Brytania zaangażowała się w zatarg francusko-syryjski tylko dlatego, by zapobiec rozlewowi krwi. Premier Churchill oświadczył, że Anglia nie rości sobie żadnych pretensyj terytorialnych na Środkowym Wschodzie i uznaje w pełni uprzywilejowane stanowisko Francji. Churchill wyraził nadzieję, że projektowana konferencja rozwiąże spór francusko-syryjski, zadawalając obydwie zwaśnione strony.

Oświadczenie Związku Radzieckiego w sprawie zatargu ogranicza się do stwierdzenia, jak bardzo godnym pożałowania jest fakt, iż mocarstwa, będące inicjatorami konferencji w Dumbarton Oaks tak niefortunnie rozpoczęły swą działalność pokojową.

Cała opinia Stanów Zjednoczonych, wyrażająca się w licznych zebraniach, rezolucjach i głosie prasy stwierdza, że niema i nie może być na przyszłość żadnych powodów do ewentualnego konfliktu U. S. A. z Rosją Sowiecką. Interesy tych obu państw nie tylko nie stoją ze sobą w sprzeczności, lecz wręcz przeciwnie, domagają się współpracy. Również Sir Strafford Cripps w swym przemówieniu podkreślił, że „przeciętny Anglik pragnie współpracy Wielkiej Brytanii ze Związkiem Radzieckim." Strafford Cripps przeprowadził analogię między Wielką Brytanią a Rosją Sowiecką i oświadczył: „w ustroju radzieckim punkt ciężkości leży na demokracji gospodarczej, podczas gdy Anglicy kładą nacisk na demokrację polityczną."

Radio moskiewskie, londyńskie, waszyngtońskie i paryskie podało, że na posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli nad Niemcami osiągnięto porozumienie, na podstawie którego Wielka Brytania będzie okupowała płn.-zachodnią część Niemiec, Związek Radziecki wschodnią, St. Zjednoczone płd.-zachodnią, a Francja zachodnią. — Przy Radzie Kontroli utworzona będzie Komisja Koordynacyjna, której zadaniem będzie koordynowanie czynności władz okupacyjnych.

Jak dowiadujemy się z Londynu, były przywódca bawarskiej partii ludowej z okresu przedhitlerowskiego, Fryderyk Schaffer został mianowany przez dowództwo amerykańskie tymczasowym premierem Bawarii. Schaffer ma przedstawić kandydatów na ministrów spraw wewnętrznych, finansów, wychowania i wyznań oraz spraw gospodarczych. Tymczasowy premier Bawarii złożył oświadczenie, że będzie ściśle wykonywał wszystkie zarządzenia dowództwa wojsk okupacyjnych. Burmistrz Berlina, Artur Werner, wydał zarządzenie, na podstawie którego, za każdy zamach dokonany na żołnierza, lub urzędnika radzieckiego rozstrzelanych zostanie 50 byłych członków partii hitlerowskiej.

Na Dalekim Wschodzie w ramach obecnego rządu chińskiego nastąpiło przesunięcie, w wyniku którego marszałek Czang-Kai-Szek ustąpił ze stanowiska premiera gabinetu czungkińskiego. Pozostaje on nadal głową państwa i głównodowodzącym wojsk chińskich. Na stanowisko premiera mianowany został dr Soong.

Pierwszy kwartał Teatru w Krakowie

Przeżywamy w Krakowie niepamiętany od paru dziesiątek lat nawrót publiczności do teatru. Na „Wilkach w Nocy", które nigdy nie były sztuką specjalnie „kasową", obserwowałem przed paru dniami, mimo że grano ją po raz kilkunasty i to w pogodny poniedziałek, niemal komplet. „Mąż Doskonały", sztuka refleksyjna i niełatwa dla widza, pełna długich mono- i dialogów, szła trzydzieści parę razy z rzędu. [illegible] rewie w „Domu Żołnierza" i paru kinoteatrach nie mogą skarżyć się na brak frekwencji, mimo nieszczególnych programów.

Zawcześnie jest jeszcze dociekać przyczyn tego zjawiska i stwierdzać, czy leżą one wyłącznie w przymusowym blisko 6-letnim poście teatralnym, czy też tkwią także w zmienionej psychice publiczności. Tymbardziej, że nie wiemy, czy ta passa teatralna istnieje gdzieindziej. Również nie wiemy, jak długo ona jeszcze potrwa. W każdym razie ten chętny przypływ widzów do teatru jest zjawiskiem rozkosznym nie tylko dla jego pracowników, zawodowo i materialnie w nim zainteresowanych, ale także dla teatrologów i miłośników teatru. Bardzo dla nich jest miło patrzyć, jak magia teatru ogarnia coraz to szersze sfery.

A przytym — co podkreślić należy ze szczególnym naciskiem — teatry krakowskie nie robią nic, aby publiczność skokietować. Repertuar wyłącznie polski: Fredro, Żeromski, Rittner, Szaniawski, Cwojdziński, Zawiejski, Ruszkowski, a w najbliższym czasie Morstin, Zapolska, Nałkowska. Żadnych ustępstw dla ludzi pragnących lżejszej muzy. Czy jednak ten stan rzeczy da się dłużej utrzymać? Żelazny repertuar polski jest spory, ale się nareszcie wyczerpie. Czy nowe sztuki teatralne, oczywiście takie, któreby mogły wytrzymać próbę sceny, będą nadpływać w dostatecznej ilości? Czy jest rzeczą rozsądną stosować autarkię teatralną i izolować się od teatru zagranicznego także w jego najbardziej wartościowych przejawach, od dzieł o trwałej ogólnoludzkiej wartości? Obie te kwestie wymagają osobnego rozpatrzenia.

Oba szlachetnie ze sobą rywalizujące teatry krakowskie miały swoje dobre spektakle i oba miały przedstawienia trochę niedociągnięte, a sprawiedliwość każe stwierdzić, że niedociągnięć tych było więcej w teatrze przy pl. św. Ducha, niż w teatrze przy pl. Szczepańskim, co — jeśli się zważy, że tu wystawiono trzy sztuki, a tam sześć — jest rzeczą zrozumiałą.

„Mąż Doskonały" był przedstawieniem pod względem dekoracyjnym, kostiumowym i muzycznym wręcz znakomitym, „Teoria Einsteina" spektaklem kameralnym niemal bez zarzutu. W teatrze J. Słowackiego udała się „Przepióreczka", a zwłaszcza „Mąż z Grzeczności", zmontowany przez Jerzego Leszczyńskiego i doskonale przezeń — mimo, że nie jest właściwie reżyserem — wyreżyserowany. Niedociągnięta natomiast była „Zemsta": mimo licznych występów znakomitości aktorskich, zawsze kogoś tam brakowało, albo Cześnika, albo Papkina (poza nawias wyjmuję przedstawienia, w których Cześnikiem był poprawny w tej roli p. Ruszkowski), nie mówiąc już o parze amantów. Ładne i zdolne stworzenie, jakim jest p. Szyszko-Bohusz, rozegrało się dopiero w „Mężu z Grzeczności", w doskonałym otoczeniu Leszczyńskiego, Wesołowskiego, Szuberta, Ruszkowskiego, Klońskiej i innych, bo w „Zemście" została ta młoda artystka przyozdobiona peruką stylową, zaś również zdolny aktor p. Kaliszewski niepotrzebnie przerysował gestykulację Wacława.

Także „Wilkom w Nocy" zaszkodził fakt, że reżyser sztuki, a zarazem odtwórca roli prokuratora kładł niezliczone kropki nad „i", w rezultacie czego zespół grający realistycznie nie mówił tym samym językiem scenicznym z pół-groteskowym prokuratorem.

W obu teatrach poznaliśmy nowych w Krakowie aktorów: w Starym znakomitą p. Małyniez, dziedziczkę następczynię Stanisławy Wysockiej, prawie w całym jej repertuarze i świetnego p. Warneckiego, w Miejskim bardzo zdolną p. Baronównę. W Miejskim powitaliśmy nadto radośnie starych znajomych: L. Solskiego, J. Leszczyńskiego, jako Cześnika wysokiej klasy, Jul. Osterwę i Jadwigę Zaklicką, których dialog miłosny w II akcie „Przepióreczki" był prześliczny, podobnie jak i sceny II-go aktu „Wilków w Nocy", grane przez Barbarę Ludwiżankę i Eugeniusza Solarskiego w sposób bezpośredni i wzruszający.

ss.

Kronika gospodarcza

Ze świata

Francuskie Ministerstwo odbudowy ogłosiło sprawozdanie, stwierdzające, że półtora miliona budynków we Francji na ogólną cyfrę ok. 10 milionów, zostało zniszczonych podczas wojny.

*

Na czoło zagadnień wysuwa się w Anglii obawa przed bezrobociem, które może ogarnąć 10 milj. ludzi. Tyle bowiem wynosiła liczba żołnierzy angielskich i robotników, zatrudnionych w przemyśle wojennym. Tymbardziej, że stracono podczas wojny wiele rynków zbytu.

*

Między Bułgarią a Jugosławią została zawarta umowa o komunikacji i tranzycie kolejowym.

*

Budżet na 1945 r. Z. S. R. R. wynosi 308 miliardów rubli, gdy ostatni przedwojenny z 1940 r. wynosił 180,2 miliardy rb. Wydatki wojenne wynosiły w latach wojny ok. 50% budżetu ogólnego. W ciągu ostatnich 5 lat wydano na cele społeczno-kulturalne 193,4 miliardy rb., podczas gdy w okresie drugiego planu pięcioletniego wydano na te cele 73,2 miliardy rubli.

*

Zniszczony przez wojnę basen Zagłębia Donieckiego zdołano już odbudować i obecnie pracuje 220 kopalń, a produkcja ich wynosi 70% przedwojennej. Uruchomiono 33 zakłady elektryczne, a m. in. w Dniepropietrowsku. Odbudowę rolnictwa na Ukrainie stanowi już 65% stanu przedwojennego.

Z kraju

W obecności delegata Ministerstwa Przemysłu ob. mgr. Koszyka Jerzego, odbyła się w Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego konferencja poświęcona sprawom sowieckich surowców włókienniczych bawełny i wełny, które nadeszły do Polski. Stwierdzono, że wyroby z tych surowców poddane kontroli, wykazały wielkie zalety.

*

Obrady ogólnopolskiej konferencji przemysłowej w Warszawie otworzył ob. inż. Rumiński Bolesław w obecności v.-prez. KRN ob. Szwalbego St., min. przemysłu ob. H. Minca, ob. inż. M. Popiela i ob. inż. Polańskiego. Odprawa kierowników przemysłu w Polsce stwierdziła, iż mimo trudności wynikłych ze zniszczeń wojennych i okupacji — przemysł systematycznie pokonuje wszystkie piętrzące się w życiu gospodarczym Polski przeszkody.

*

W wywiadzie udzielonym przez ministra komunikacji ob. inż. J. Rabanowskiego przedstawicielom Z. Z. K., minister stwierdził, że dążeniem jego jest, aby Związek miał jak najszersze kompetencje w zakresie współdziałania z administracją kolejową na wszystkich szczeblach organizacyjnych i był współgospodarzem na kolei. Przyczyni się to do szybszego usunięcia olbrzymich zniszczeń i pozwoli wyjść z prymitywnych metod pracy w kolejnictwie.

Krakowskie Zakłady Gumowe
(„Semperit")

Guma.

Kauczuk, guma, kauczuk, guma. Opony, dętki, pasy, worki, poduszki, izolatory, zelówki, guma, kauczuk, guma...

Kauczuk? — Przedmiot pożądań mocarstw świata i wielkiego przemysłu. Bez gumy obejść się nie można. Bez gumy rozpędzone w szalonym tempie życie 20-go wieku staje, obumiera.

Może surogat, może środek zastępczy? Gorączkowe badania, doświadczenia, próby. Tysiące uczonych, tysiące laboratoriów, milionowe koszta — nie opłaca się, nie dorównuje, zbyt drogo.

Kauczuk! Obok złota, żelaza, węgla i ropy — piąty pożądany, konieczny, niezastąpiony czynnik współczesnego życia.

— Idziemy długą ulicą fabryczną, po której obydwu stronach zgrupowały się budynki i hale. Jest cicho i nie znać jakoś, nie widać tego kipiącego, gorączkowego życia wytwórni.

— Przed wojną pracowało tu pięciuset do sześciuset ludzi... — mówi idący obok mnie tow. Sak, przewodniczący Rady Zakładowej i komórki PPS.

— A dziś... 60-ciu! -- Tow. Per uśmiecha się zlekka.

— Oto walcownia — wchodzimy... Na środku ogromna prasa z trzema potwornymi stalowymi walcami. Obok niej stoi kilka nieruchomych, czarnych maszyn.

— No co? — pytam — przecież wszystko jest?

— Tak... może pozwolicie bliżej. Przy każdej maszynie z zerwanych podstaw zieją dziury z umacniającymi żelaznymi prętami.

— Tak. Maszyny są. Tylko motorów nie ma.

— I tutaj cała bieda. Z ogólnego stanu wywieziono około 40%, a w tym przeważnie motory. Nie ma czym pędzić.

Mijamy kotłownię. — Węgiel mamy. Zresztą para potrzebna jest nam jedynie do wulkanizacji. — A poza tym do łaźni — wtrąca tow. Per. — Mamy własne łaźnie. Wszyscy robotnicy po skończonej pracy mają możność umycia się i wykąpania. Praca jest tu ciężka i niezdrowa. Wywarzające się gazy chemiczne są bardzo szkodliwe.

Na dużym placu leżą ustawione w piramidy i zwalone na kupę setki opon samochodowych. — To właśnie nasz surowiec. Gdybyśmy mogli dostać motor — produkcja fabryki bardzoby się podniosła. Stare opony są darte i ścierane na proszek. Następnie drogą procesów chemicznych regenerujemy surowiec.

Przechodzimy do walcowni numer 1. — Jakimś cudem ocalał tu motor. — Niezmordowane, lśnią ce walce chwytają elastyczne zwoje gumy. Wielkie zwalcowane płaszczyzny cięte nożami na równe płyty podchodzą do wulkanizowania.

- Obecnie wytwarzamy tylko gumę zelówkową. Około 500 kg. dziennie. — Przed wojną było tego do 8.000 kg. Część towaru puszczamy na wolny rynek. Otrzymaliśmy pozwolenie. Tylko dzięki temu byliśmy w stanie kupić tych kilka motorów, bez których cała fabryka nie mogłaby wogóle egzystować.

— Proszę, a tu mamy stołówkę. Obiady są naprawdę dobre. Pożywne i zdrowe — wszyscy są z nich zadowoleni.

Siadamy. — To zasługa Rady Zakładowej i dyrektora. Dyrektorem jest mgr. Panasiewicz. „Byczy" chłop! Idziemy z nim ręka w rękę. Bardzo wiele zawdzięczamy jego inicjatywie.

— A życie organizacyjne?

„Semperit" i PPS związane są z sobą nierozłącznie. Sława strajku okupacyjnego w r. 1936 jest zbyt wielką.

— Do Partii należy 90% pracowników. Mamy własną świetlicę i bibliotekę. Organizujemy odczyty...

— Bolączki?

I naraz zaczynają mówić obaj. — Naszą jedyną bolączką jest dać chleb bezrobotnym kolegom i towarzyszom. — Nie możemy znieść, kiedy ci ludzie przychodzą do nas i pytają: — „Czy już?". — A my musimy mówić — „nie".

Naszą jedyną bolączką jest obecny stan fabryki. A jedynym pragnieniem doprowadzić ją do przedwojennego stanu.

Z tych spokojnych, opanowanych ludzi, z tych wymarłych hal i bezczynnych maszyn buchnęła nagle niewidoczna dotąd pasja.

— Kupujemy motory. Remontujemy maszyny. Staramy się o surowiec. Prosimy. Molestujemy Żądamy. — Robimy co można!

— Będzie dobrze — odzywam się nieopatrznie.

— „Będzie dobrze?" — Podchwytuje jeden z nich. — Musi być dobrze. Nasi towarzysze muszą jeść!

K. MŁOT.

Przekrój życia partyjnego

W związku ze stworzeniem kolumny życia partyjnego prosimy wszystkie komitety powiatowe, miejskie i dzielnicowe, oraz wszelkie komórki prowincjonalne PPS. o stałe nadsyłanie do Redakcji „Naprzodu" szczegółowych sprawozdań z zebrań, wieców, uroczystości, akademii, jak również godnych uwagi wiadomości z życia Partii i jej członków.

* * *

Chrzanów. W dniu 17-tym maja br. odbyło się w sali obrad Zarządu Miejskiego w Chrzanowie Walne Zebranie członków miejscowego Komitetu PPS. przy licznym udziale towarzyszy z Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie. Zebranie zagaił przewodniczący tow. Franciszek Grohs, następnie dokonano wyboru Prezydium Zebrania w osobach tow. dr. Głuske-Schimerowej, Piotra Szaraka, Jana Klimka i tow. Andrzeja Czerwińskiego.

W licznych referatach aktualnych tow.: Grohs, Bramboszcz, Wassertorm, dr. Głuske-Schimer, dr. Seweryn Schimer, Szarak Piotr i inni zwrócili uwagę na stosunek aktywny PPS. do Państwa, oraz na konieczność współpracy, która powinna być podjęta we wszystkich komórkach administracji państwowej i samorządowej w ramach rozbudowy Państwa o ustroju demokratycznym, zmierzającego do zmiany ustroju sanacyjnego na ustrój socjalistyczny.

* * *

Bosutów. Miejscowy Komitet PPS. wraz z kołem młodzieży wiejskiej urządził w dniu 21. maja br. otwarcie świetlicy w Domu Gromadzkim. Po odśpiewaniu hymnu państwowego przemawiał prezes miejscowego Komitetu PPS, podkreślając szczególnie mocno znaczenie współpracy czterech stronnictw demokratycznych. Następnie po podpisaniu deklaracji Miejscowe Koło Muzyczne odśpiewało szereg pieśni ludowych i narodowych. Po zakończeniu uroczystości odbyła się w Świetlicy zabawa taneczna.

* * *

Opatkowice. Miejscowy Komitet PPS w Opatkowicach w dniu 3-im czerwca br. urządził Akademię ku uczczeniu zwycięstwa Armii Sprzymierzonych nad hitlerowskimi Niemcami. Akademię otworzył przewodniczący Miejscowego Komitetu tow. Kulisa. Kolejno przemawiali: sekretarz Komitetu tow. Oziębło, przewodniczący Miejskiego Komitetu z Proszowic tow. Starosta, delegat Stronnictwa Ludowego ob. Słodowski. Prelegenci w swych przemówieniach scharakteryzowali całokształt pracy za czasów okupacji, następnie zwrócili uwagę na obecne zadania Partii, podkreślając jej rolę w dziele odbudowy odrodzonej i demokratycznej Polski. W Akademii wzięli udział członkowie miejscowego koła dramatycznego w liczbie 15. Po zakończeniu Akademii odbyła się zabawa ludowa.

* * *

Kraków. Organizacja Kobiet PPS komunikuje o zorganizowaniu kursów języków francuskiego, angielskiego i rosyjskiego, następnie kursów kroju i szycia, modniarstwa, trykolarstwa ręcznego, gospodarstwa domowego oraz kursu krawieckiego.

Tow.-Kobiety korzystajcie same i posyłajcie swe dzieci!

* * *

Kraków. Organizacja Kobiet PPS ogłasza rejestrację wszystkich kobiet i dzieci, które straciły mężów i ojców w obozach koncentracyjnych, odbywa się w gmachu PPS., Plac Szczepański 9, II-gie piętro, pokój nr. 23 między godz. 4—7-mą.

Z DZIAŁALNOŚCI KOM. DZIELN. CZYŻYNY.

Komitet Dzieln. Czyżyny rozwija intenzywną działalność szczególnie na odcinku młodz. T. U. R.-a.

Przewodniczący Kom. Tow. Sawski Jan, dzięki swej niezmordowanej pracy, doprowadził do stanu używalności Dom Ludowy, który zdobył w opłakanym stanie.

O tym, jak bardzo była potrzebna Świetlica, świadczy frekwencja, jaką się ona cieszy.

OTWARCIE SEZONU KOLARSKIEGO W KRAKOWIE.

Dnia 10 czerwca br. odbędzie się otwarcie sezonu kolarskiego R. K. S. Legia w Krakowie. — Zbiórka w lokalu ul. Zwierzyniecka 26, o godz. 8 rano. — Goście i sympatycy mile widziani.

Z życia Org. Młodzieży TUR

Wojewódzka konferencja Org. Młodzieży TUR w Krakowie.

W dniach 31 maja i 1 czerwca odbyła się konferencja Wojewódzka ORG. MŁODZIEŻY TUR w Krakowie. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" i powitaniu przedstawicieli powiatów i zaproszonych gości przez przewodniczącego W. K. O. M. TUR. tow. Rzeszota Stefana, który wygłosił referat, zabrał głos przewodniczący Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży TUR w Warszawie, wygłaszając referat na temat polityczno-gospodarczy.

Następnie przemawiali przedstawiciele bratnich organizacji, t. j. Wici, Z. W. M., oraz Z. M. D.

Po przemówieniach powołano Komisję Matkę, po wyborze której nastąpiła część artystyczna pod kierownictwem tow. Fuldego.

Na tym część oficjalną zakończono.

Po przerwie przedstawiciele poszczególnych powiatów składali sprawozdania, które trwały do późnych godzin wieczornych.

W dniu 1 czerwca 1945 wznowiono obrady dyskusją nad referatami i sprawozdaniami, po których nastąpiły odpowiedzi referentów i sprawozdawców.

Po odpowiedziach nastąpił wybór władz Wojewódzkiego Komitetu, Komisji Rewizyjnej oraz Sądu.

Skład Komitetu Wojewódzkiego: Przewodniczący Rzeszot Stefan, zastępca Bezdek Jerzy, Sekretarz Siniarwoska Ryszarda, zastępca Augustyn Eugenia, Skarbnik Biedroń Adam, zastępca Kremer Władysława, referent szkoleniowo-naukowy Pruszyńska, referent gospodarczy Kordes Zbigniew, referent inf. i prop. Biliński Tadeusz referent sportowy Szeliga, ref. org. terenowy Socha Mieczysław i członek zarządu Czemier Edward. Komisja rewizyjna: Wajdowski, Szmigla, Piekarczuk Żaczkiewicz, Fediuk, Szeiner. Sąd: Uliński, Kornecki, Wiśniewski.

Po wyborach nastąpiły: Komunikaty, wolne wnioski, rezolucje, depesze.

Następnie odśpiewaniem hymnu młodzieżowego „Naprzeciw blaskom jutrzni" i „Czerwonego Sztandaru" zakończono konferencję.

T. U. R. krzewi oświatę!

Wydawca W. K. R., P. P. S. w Krakowie. — Redakcja i administracja Kraków, pl. Szczepański 9. Tel. 556-53.
Odbito czcionkami „Nowej Drukarni Dziennikowej" — Kraków, Orzeszkowej 7.